

WIESZAK Z GUSTLOFFA.

W 2008 roku telewizja ZDF razem z wytwórnią UFA wyprodukowały film telewizyjny *Gustloff – rejs ku śmierci*¹ składający się z dwóch części. Cezurą jest moment odbicia statku od nadbrzeża portu w Gdyni. Do zestawu dołączono również film dokumentalny².

W krótkiej wprowadzającej scenie w kilku słowach dowiadujemy się, dlaczego wojna wróciła do Zatoki Gdańskiej – miejsca w którym się rozpoczęła. Oryginalne nagranie z deklaracji wojny totalnej³ kończy wstęp i rozpoczyna film.

W pierwszej części zatytułowanej *Port Nadziei* możemy dowiedzieć się, jak wyglądała sytuacja w styczniu 1945 roku, w zajętej przez Niemców Gdyni⁴. Port jest szczelnie wypełniony tłumem uchodźców, czekających na możliwość zaokrętowania. Trwa gorączkowy załadunek marynarzy, ekwipunku oraz ewakuowanych rodzin członków partii i służb mundurowych. Żandarmeria wyłapuje młodzieńców i starszych mężczyzn, którzy w najlepszym wypadku trafią do prac pomocniczych a w najgorszym, bezpośrednio na front. Ukazano również psychozę tamtych chwil – wszędzie szuka się dywersantów i szpiegów a wyroki zapadają szybko na podstawie doraźnych orzeczeń.

Tak jak *Titanica*⁵ Jamesa Camerona tak i *Gustloff – rejs ku śmierci* wzbogacono o wątek miłosny. W amerykańskiej produkcji ograniczono się do wprowadzenia fikcyjnych postaci z zachowaniem jednak pełnego realizmu. W produkcji niemieckiej widz powoli orientuje się, że wszystkie postaci są zmyślane, a co gorsza, postawiono na podział źli i dobrzy. Kapitan Hellmut Kehding jest cywilem, ma poglądy pacyfistyczne i dzielnie walczy o dobro uchodźców, a w międzyczasie zajmuje się swoimi sprawami miłosnymi. Negatywnymi bohaterami są między innymi: kapitan Petri - dowódca dywizjonu szkolnego okrętów podwodnych i partyjny cynik Escher.

¹ *Die Gustloff* (2008)

² Polska premiera 16 kwietnia 2009

³ Przemówienie Josepha Goebbelsa w Pałacu Sportu 18 lutego 1943.

⁴ W filmie nie znajdziemy żadnej informacji, że jest to okupowana Gdynia przemianowana na Gotenhafen.

⁵ *Titanic* (1997)

Pierwsze 90 minut filmu to głównie krzątanie na statku i w porcie. Losy milionów uchodźców są pokazane tylko przez pryzmat historii matki z dorastającym synem, która podczas ucieczki z Pilawy straciła córeczkę i młodej kobiety spodziewającej się dziecka⁶. W tle przewija się monotony tłum uciekinierów.

W drugiej części twórcy filmu koloryzują jeszcze bardziej. Fabuła koncentruje się na wątku obyczajowym, kłótniach kompetencyjnych kapitanów⁷ i na poszukiwaniu dywersanta, który fortelem kieruje statek wprost na rosyjski okręt podwodny, czekający w zasadzce. Sugestia, że jeden z radiotelegrafistów jest zdrajcą i do tego samobójcą, który może wpłynąć na losy okrętu, jest absurdalna.

Depesza, informująca o grupie trałowców, dotarła do kapitana Friedricha Petersena naprawdę, a nie chcąc narażać statku na niebezpieczeństwo kolizji, musiał zapalić światła pozycyjne. Decyzja ta była ryzykowna, ponieważ statek mógł zostać wykryty przez okręt podwodny nieprzyjaciela. Rozkaz kapitana Petersena wywołał ostrą dyskusję między osobami znajdującymi się na mostku. Z pewnością nie odbywało się to jednak w sposób pokazany w filmie, gdzie fikcyjny kapitan Kehding zostaje wyrzucony z mostka, przestaje interesować się losem statku i wśród kilku tysięcy zaokrętowanych poszukuje swojej narzeczonej⁸.

Ostatnie 45 minut filmu to poprawna rekonstrukcja przebiegu katastrofy i dramatycznej akcji ratunkowej. Jednak daleko tu do wierności szczegółom, brak dynamizmu i rozmachu z wspomnianego już *Titanica*. Wiadomo, że tamta noc była bardzo mroźna, w filmie tego nie widać, ale faktem jest, że podobnie jak w filmie, wszyscy kapitanowie sprawnie zajęli miejsca w szalupie ratunkowej.

Stracono szansę na pokazanie epopei milionów uchodźców z Prus Wschodnich. W ciągu 180 minut można było na przykładzie autentycznych, czasem wręcz niezwykłych losów, ukazać fragment historii i ludzkie dramaty. Tabor z uciekającymi mieszkańcami miasteczek i wsi to wyścig z mrozem, głodem, rosyjskimi samolotami i czołówkami armii rosyjskiej, rozjeżdżającymi

⁶ Jej historia częściowo bazuje na prawdziwym losie kobiety, która rodzi dziecko w szalupie ratunkowej po zatonięciu statku

⁷ Rzeczywiście przed wypłynięciem statku nie uregulowano podziału kompetencji na mostku.

⁸ I znajduje ją szybko, pomimo że duży okręt jest zatłoczony do granic możliwości :)

wszystko na swojej drodze⁹. Dla wielu ta droga kończy się na zamrożonych wodach Zalewu Wiślanego, przez który sunęły kolumny wozów z dobytkiem i uciekinierami. Dla lotnictwa grupy uciekinierów były niczym cel treningowy, a pękający pod wpływem detonacji lód, potęgował straty.

Ktoś może powiedzieć, że twórcy nie chcieli epatować przesadną martyrologią, jednakże cała historia Gustloff'a to cierpienie, od którego nie da się uciec, powiązane bezpośrednio z losem Prus Wschodnich. Tymczasem informacja o tym zajmuje niespełna minutę podczas wstępnej narracji.

W filmie wspomniano także o wydarzeniach we wsi Nemmersdorf, które w Polsce są prawie nieznane. W 1944 ta niewielka miejscowość została zajęta na krótko przez żołnierzy Armii Czerwonej. Po jej odbiciu okazało się, że Rosjanie dopuścili się mordu na ludności. Nazistowska propaganda uczyniła wydarzenia w Nemmersdorf symbolem nadciągających ze wschodu zbrodni. Miało to wzmocnić morale, a pośrednio przyczyniło się do wydarzeń z roku 1945, strach i psychoza doprowadzały do skrajnych zachowań, takich jak nieopisana panika czy masowe samobójstwa. Z najnowszych ustaleń wynika, że choć zbrodnia ta miała miejsce, to jej skala była nieporównywalna z tą przedstawioną w nazistowskich dokumentach z 1944 roku. Propagandowa wizja ziściła się niestety w setkach innych miejscowości zajmowanych przez Rosjan.

W filmie nie zobaczymy czystych miasteczek z domkami z czerwonymi dachami i mieszkańców, którym żyje się dobrze. Co skłoniło tamtych ludzi do wyborów prowadzących do zagłady, dlaczego stali się milczącą większością, aprobującą krzyczącą mniejszość?

W 1939 większość Niemców nie sądziła, że wybuchnie wojna i na pewno jej nie chciała. Wierzyli, że i tym razem Fuhrer innymi metodami rozwiąże problemy. Gdy jednak do niej doszło okazało się, że nie jest wcale źle. Do euforii doprowadzały informacje o błyskawicznych podbojach a dla gospodarzy na wsi pojawiały się nawet krowy z Polski. Do pracy zaczęto przydzielać robotników przymusowych, życie stawało coraz lepsze. Stopniowo do mieszkańców coraz częściej zaczęły docierać wieści o pierwszych poległych, najpierw z sąsiedniej miejscowości a potem już ze swojej. Słyszało się o nalotach na wielkie miasta na zachodzie. W Prusach Wschodnich było jednak po dawnemu cicho i spokojnie, tylko ubywało mężczyzn a coraz więcej

⁹ Wśród nich było wielu Polaków, pracowników przymusowych lub mieszkańców tych regionów (np.: mazurzy, kaszubi) którzy podpisali Volkslistę.

towarów w sklepach było reglamentowanych. Mieszkańcy, słysząc o zbliżającym się froncie, poczulili strach, ale nic już nie mogli zrobić. Do końca zapewniano, że wróg nie wejdzie się do tej krainy. Stało się inaczej. „Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę”.

Wśród moich pamiątek rodzinnych jest kilka przywiezionych z Mazur. Jedną z nich jest stary wieszak na koszule z napisem *Adolf Doepner, Heiligenbeil*¹⁰, Telf.229. Gdy czasem po niego sięgam, uświadamiam sobie, że jest przesyłką ze świata, który już nie istnieje. W minionym stuleciu zgasło wiele takich krain - jak choćby Polskie Kresy.

Ubocznym skutkiem mało rozbudowanego kontekstu historycznego w filmie, jest sposób pokazania sowieckiej łodzi podwodnej i jej kapitana - Aleksandra Marinesko. W *Gustloff – rejs ku śmierci* łódź podwodna jest anonimowa, możemy się tylko domyślać, że marynarzem wydającym polecenia jest Marinesko. Słusznie nie próbowano obarczać go winą za zatopienie transportowca. Nie wiedział, co jest na statku, atakował cel wojskowy a dyskusja o jego odpowiedzialności jest bezprzedmiotowa. Czym innym jest natomiast uroczyste świętowanie rocznic tego wydarzenia przez marynarzy okrętu S-13.

Twórcy filmu nie sprostali tematowi. Film jest po trochu thrillerem, obrazem katastroficznym i obyczajowym. Kiepski romans na tle zatopienia Gustloff'a to nie najlepszy pomysł. Trudno zgadnąć, jaka idea przyświecała producentom. Niewątpliwie film nie może kandydować do miana „pomnika ofiar”. Wybranie takiej koncepcji filmu prowadzi nie tylko do wyrywkowego pokazania tragicznej historii ale wręcz do jej przekręcenia. Pierwszym filmem o tej tragedii jest *Nacht fiel über Gotenhafen* z 1959 roku. Porównując oba - widać wyraźnie, że duży budżet i możliwości techniczne nie gwarantują dobrego dzieła. Starsza produkcja, choć zrealizowana znacznie prostszymi środkami, wywołuje większe wrażenie.

Producenci wybrali bardzo dziwną koncepcję i w takiej sytuacji trudno stawiać zarzut o brak polskich wątków: jak losy polskich dzieci, które zostały odebrane rodzicom pod byle pretekstem. Trafiły następnie do rodzin niemieckich i wraz z nimi próbowały ewakuować się na zachód. Żyją one do dziś i dotarcie do ich wspomnień nie jest trudne.

¹⁰ Heiligenbeil (Święta Siekierka) - miejscowość o długiej historii, w najdawniejszych czasach osada pruska, obecnie Mamonowo w obwodzie kaliningradzkim.

Dodanie znakomitego filmu dokumentalnego okazało się dobrym pomysłem. Można nie oglądać obrazu fabularnego ale dokument należy.

W dyskusji nad tragedią transportowców: Gustloff, Stauben i Goia zapomina się często że *Operacja Hannibal*, której celem było ewakuowanie drogą morską uchodźców z Kurlandii i Prus Wschodnich, była sukcesem. W wymiarze ludzkim tragedia ofiar kilku zatopionych statków jest ogromna. Udało się jednak za pomocą wszystkich dostępnych statków i okrętów ewakuować blisko milion uchodźców i 350 tys. żołnierzy.

Gdy w 1943 roku w Gdyni kręcono film¹¹ o tragedii Titanica, nikt nie wyobrażał sobie, że już niedługo analogiczna tragedia dotknie statek odbijający z Gdyni, i to w zwielokrotnionym wymiarze. Paradoksalnie produkcja była zlecona przez tę samą wytwórnię UFA.

¹¹ *Titanic* (1943)